

## **Uwagi ogólne do procesu beatyfikacyjnego o. Stanisława od Jezusa Maryi Papczyńskiego<sup>1</sup>**

Spisane w XVIII wieku przez  
Ojca Kazimierza Wyszyńskiego OIC

1. Świadectwo o urodzeniu, chrzcie, bierzmowaniu i młodości Sługi Bożego nie może być poświadczane przez świadków z powodu odległości miejsca, lecz powinno być wykazane na podstawie pism Czcigodnego Ojca i jego życiorysu sporządzonego przez naszych poprzedników, a raczej przez ojców reformatów. Nie potrzeba szukać świadectw w miejscu urodzenia i udawać się tak daleko, chyba – jeżeli Bóg pozwoli – gdy zostanie otwarty proces apostolski przed beatyfikacją i kanonizacją.

2. O przykładowym jego życiu u pijarów świadczą własnoręczne pisma Sługi Bożego i nasz Protokół. A może żyje jeszcze któryś z ojców pijarów, który by go pamiętał. Trzeba byłoby prosić ich o składanie osobistego świadectwa czy o odnalezienie dokumentów znajdujących się w ich archiwum, gdyby zawierały coś znacznego. W tej kwestii ojcowie pijarzy rzymscy uważają za zaszczyt, że z ich zakonu pochodzi tak godny nasz Założyciel.

3. O pani Podkańskiej i jej córce Kolumbie, która jest na drodze do kanonizacji, znajduje się w archiwum własnoręczne pismo

---

<sup>1</sup> W liście do o. Kajetana Wetyckiego z dnia 18 grudnia 1751 r. znajdują się materiały, które są pomocne do rozpoczęcia procesu Założyciela marianów. Sporządził je o. Kazimierz wraz z adwokatem Alegianim. Zob.

Czcigodnego Ojca, [świadczące o tym], że były pod jego kierownictwem<sup>2</sup>.

4. Bractwo Najświętszej Maryi Łaskawej u ojców pijarów zawdzięcza swój wzrost i rozwój jego [o. Papczyńskiego] trosce i działaniu. Zostało to zaznaczone w naszym Protokóle, a może da się coś znaleźć także u ojców pijarów w Warszawie.

5. Dzięki zabiegom o. Papczyńskiego wzniesiono nowy kościół w Jesionnej, czyli Jasińcu. Apostołował także w Lewiczyńcu, co również zostało wskazane w jego żywocie.

6. Nasi powinni zeznać, że od niego pochodzi formuła: „Niepokalane Poczęcie Maryi Dziewicy niech będzie naszym zbawieniem i obroną”<sup>3</sup>.

7. Trzeba odszukać świadectwa o kapłanie cudownie napomnianym koło Goźlina oraz tekst napisanego przez niego kazania<sup>4</sup>.

8. O cudach i znakach dokonanych w domu Karskich, skoro już nie żyją naoczni świadkowie, mogą świadczyć ich synowie i wnuki, na podstawie zasłyszania od swych przodków. A może ks. Karski, opat świętokrzyski, mógłby złożyć świadectwo, bo musiał wiele słyszeć od swego ojca i babci, jak i ja od nich wiele słyszałem<sup>5</sup>.

---

DW3, 14r-17r. *Pisma KW*, s. 288 i 307.

<sup>2</sup> Zob. VW, n. 77.

<sup>3</sup> Tamże, n. 45.

<sup>4</sup> Tamże, n. 78.

<sup>5</sup> Tamże, n. 70 i 71.

9. O wyprorokowaniu prowincjalatu nie żyjącemu już k s. Jakubowi Wolskiemu reformatowi jest jego własnoręczne świadectwo w naszym Protokóle. Dla stwierdzenia, że zostało spisane przez niego, trzeba wezwać ojców reformatów, którzy mają u siebie akta pisane przez niego w czasie prowincjalstwa<sup>6</sup>.

10. O „grzebyku” przepowiedzianym o. Joachimowi może zaświadczyć o. Paweł i inni nasi starsi współbracia, o tym, co widzieli i słyszeli. Także na podstawie moich z nim utarczek, kiedy to musiałem go nieraz nakłaniać do obserwancji, np. musiałem sprowadzić magistrów od ojców reformatów do prowadzenia nowicjatu oraz (podjąłem) studia, na które nie chciał się wcześniej zgodzić. Zapobiegłem także w Rzymie pewnym niedogodnościom, które chciał spowodować. W wielu sprawach sprawdziło się to proroctwo Czcigodnego Ojca. Musiał staruszek znosić mnie młodego i cierpieć, gdy nakłaniałem go do dobrego, według boskiego przepowiedzenia przez Czcigodnego Założyciela<sup>7</sup>.

11. O ekstatycznych uniesieniach w Studziannie i w domu Karskich słyzałem od naszych starszych – śp. Antoniego Cińskiego i Hieronima. Inni też mogli o tym słyszeć i mogą zaświadczyć<sup>8</sup>.

12. O licznych udziale zakonników, kapłanów i mieszkańców Góry uświetniających pogrzeb o. Papczyńskiego, świadkiem może być o. Antoni reformat, który był kapelanem u nieboszczyka Pana Kasztelana Rawskiego, bo o innym nie wiem. Przybył bowiem z

---

<sup>6</sup> Tamże, n. 60.

<sup>7</sup> Tamże, n. 83 i 110.

drugim ojcem do Wieczernika, ponieważ rozeszła się wieść, że umarł wybitny Sługa Boży. Jak mi sam powiedział, oglądał go złożonego na tym stole, który jest w kościele w Wieczerniku. Nasi mogą też poświadczyć, jak o. Joachim przybył już po śmierci [o. Stanisława] i upadł do jego nóg wołając z płaczem: „Ojcze, a nas komu zostawiłeś?! itd.”. Wszystko to musiało pochodzić z powodu niezwyklej opinii o jego świętości<sup>9</sup>.

13. Święta Maryjo i niezrównana Dziewico (Sancta Maria et incomprehensibiles Virgo) – to zawołanie z Bożego rozporządzenia ustanowił Czcigodny Ojciec już po swej chwalebnej śmierci. W żywocie pośmiertnym zaznaczono, co mogą poświadczyć też nasi, że odtąd i aż dotychczas praktykuje się u nas to nabożeństwo<sup>10</sup>.

14. O uwolnieniu od demonów zamku w Żółkwi słyszałem od śp. br. Antoniego Cińskiego, a jeżeli inni słyszeli, też mogą zaświadczyć.

15. O potworze goźlińskim, płaczącym w rogu budynku, słyszałem niedawno od jakiegoś starszego człowieka koło Goźlina. Tam trzeba szukać świadków, którzy widzieli lub słyszeli. Punkt ten niech umieści nasz prokurator w pytaniach po art. 28. Inne artykuły dodatkowe niech ojciec prokurator umieści w odpowiednim miejscu, zgodnie z przebiegiem życia Czcigodnego Sługi, naszego Ojca<sup>11</sup>.

---

<sup>8</sup> Tamże, n. 48.

<sup>9</sup> Tamże, n. 102.

<sup>10</sup> Tamże, n. 105.

<sup>11</sup> Tamże, n. 79.

16. O usunięciu wody z grobu Wielebnego Ojca wiadomo od naocznych świadków w Górze.

17. O danym mi znaku przez pukanie przy grobowcu Sługi Bożego, aby jak najszybciej wydobyć trumnę, mówiłem od razu, jak to nasi wiedzą, a także o pozwoleniu danym przez ordynariusza miejsca. Słyszał to również ode mnie pan Łowczy, gdy go prosiłem o trumnę i ją otrzymałem.

18. Tu można umieścić artykuł, że gdy prosiłem o to pozwolenie Urząd Konsystorski, natychmiast, bezzwłocznie zostało mi udzielone. Z tego należy dowodzić, że również Urząd Biskupi mając przekonanie o świętości Czcigodnego Sługi Bożego, nie odmówił pozwolenia, lecz uznał je za odpowiednie i słuszne. Nie ma tego artykułu, gdyż uleciało mi to z pamięci, gdy informowałem adwokata, a jest to ważny artykuł.

19. O szlacheckiej rodzinie, która była przeciwna Słudze Bożemu i Zgromadzeniu, sądząc, że chce on reformować pijarów, mogą zaświadczyć nie tylko obcy, ale także ze swej pobożności sama rodzina. Jest to rzecz wiadoma i oczywista, bo z tej bowiem rodziny jest postulador sprawy Sługi Bożego przy Stolicy Apostolskiej.

20. Fakt zaś, że Sługa Boży w stopniu doskonałym i heroicznym posiadał cnoty teologalne i kardynalne, trzeba udowodnić, że praktykował je bardziej niż inni oraz z zapałem i stałością w przeciwnościach, a także z większą wytrwałością niż inni chrześcijanie. Widać to również i z faktu, że gdy wizytator w Puszczy nałożył ciężary do i tak surowego trybu życia prowadzonego od początku istnienia Zgromadzenia, Czcigodny Ojciec dostosował się do

tego, a także wytrwał w tyłu trudnościach i prześladowaniach aż do śmierci, miłując nieprzyjaciół i im błogosławiąc.

21. O niezłomnym przekonaniu o świętości Czcigodnego Ojca przez jego własnych wychowanków świadczy odmowa żałobnego oficjum za jego duszę w rocznicę śmierci, gdyż takiej posługi nie potrzeba świętemu. Wiedzą o tym nasi ojcowie, ponieważ jest to wpisane w nasz Protokół w czasie ostatniej elekcji na proboszcza [zakonu] śp. o. Andrzeja [Deszpota].

22. Jeżeli jeszcze coś znacznego ujawni się o życiu i cudach Czcigodnego Ojca, to nasz prokurator sprawy może dołączyć **to** do tych artykułów, choćby po przesłuchaniu świadków. Dopóki proces się nie zakończy i nie zapieczętujemy akt dla przesłania ich do Rzymu, można przedstawiać świadków dla wyjaśnienia nowych okoliczności.

Natomiast pisma znajdujące się w archiwum, trzeba troskliwie przechowywać i strzec, gdyż z procesem apostolskim przed beatyfikacją i kanonizacją muszą być dostarczone do Rzymu. Nie z procesem teraźniejszym, który dotyczy wprowadzenia sprawy o tytuł „Czcigodny” ani też nie z drugim procesem, który odnosi się do *de non cultu*, lecz z trzecim, który już nie przed ordynariuszem miejsca, lecz autorytetem Stolicy Apostolskiej będzie prowadzony po pewnym czasie. Do beatyfikacji i kanonizacji nie można wprowadzać Sługi Bożego przed upływem 100 lat od jego śmierci, chyba że Stolica Apostolska udzieli dyspensy od wymaganych lat, zgodnie z dekretem Urbana VIII i Aleksandra VIII. Po beatyfikacji zaś czy kanonizacji

wszystkie te dokumenty, do najmniejszej kartki, zostaną zwrócone postulatorom sprawy i Zgromadzeniu.

Wszystko, co przysyłam – instrukcje, artykuły, zapytania - oprócz tego upoważnienia, które Wielce Czcigodny Ojciec ma dać prokuratorowi sprawy, należy przepisać dużym i wyraźnym pismem, z marginesami z obu stron karty, jak praktykują w Rzymie. Po otrzymaniu zaś licencji i powierzenia przez ordynariusza miejsca, przekazać to sędziom przez niego delegowanym. Przypominam, aby Najdostojniejszy Ordynariusz Miejsca dał tym sędziom władzę, aby w razie konieczności mogli subdelegować innych na swe miejsce. Trzeba więc poprosić go o to, że kiedy sędziowie będą prawnie zajęci, aby mogli subdelegować innych na swoje miejsce, żeby sprawa nie toczyła się długo. Gdyby też sędziowie dla sprawdzenia prawdy musieli dojechać do świadków czy do chorych, czy do klasztoru żeńskiego, a nie mogli tego uczynić, aby otrzymali władzę subdelegowania innych. Muszą jednak być obecni notariusz i promotor fiskalny. Ordynariusz miejsca może jednak wyznaczyć kogoś na miejsce promotora.

Tak przepisane instrukcje i artykuły przekazać sędziom. Instrukcje zaś gęsto przepisane schować pilnie do naszego archiwum, aby się nie zawieruszyły i aby nie trzeba było ich drugi raz sporządzać. Byłby z tego powodu koszt i trudności, bo taniej i lepszych nie dostaniemy u żadnego adwokata. Jedynie ze względu na wstawiennictwo Najdostojniejszego Egzaminatora Biskupów mogłem ustalić tak niską opłatę i uprosić ich, aby tak gęsto pisali, bo inny jest

zwyczaj u kurialistów. Stąd dla lepszego i łatwiejszego czytania przez sędziów trzeba, chociażby na osiemdziesięciu kartach, przepisać oddzielnie dobrym i czytelnym charakterem, a te schować. Gdyby bowiem sprawa odwlokła się albo [instrukcje] zawieruszyły gdzieś, to zawsze znajdzie się je w naszym archiwum. Nawet w Rzymie, gdy się inni o nich dowiedzieli, nalegano na mnie, abym pozwolił je przepisać. Wymawiałem się, że sprawa jest pilna i trzeba pocztą przesyłać je do Polski.

Nie ma konieczności, aby sędziowie wiedzieli, przez którego adwokata te instrukcje zostały dla nas sporządzone. Wystarczy powiedzieć, że są przesłane z Rzymu od naszego adwokata i że zobowiązano mnie do tajemnicy.

Adwokat przestrzega, aby zachować relikwie Czcigodnego Ojca, takie jak cela, w której mieszkał. Wy tłumaczyłem mu, że zniszczyła ją woda. Kazał więc szanować i zachować inne, ze względu na cześć Sługi Bożego, wyrażaną przez nas samych. Nie mówię o relikwiach ciała Czcigodnego Ojca, ale trzeba schować ten stołek, który jest dla organisty na chórze za pozytywem. Stołek bowiem jest zrobiony z ambony, na której Czcigodny Ojciec miewał kazania, tak w kościele, jak i na dworze, gdyż w razie potrzeby była wnoszona.

Trzeba również schować stare drzwi listwowane, które znajdują się w klasztorze, bo zapewne są ze starego konwentu. Niewątpliwie musiał je mieć w swych świętych rękach, otwierając je i zamykając. Jeśliby było coś ze starych rzeczy, na czym mógł Czcigodny Ojciec siadać lub jadać, trzeba odłożyć osobno w jakiejś celi lub w



bibliotece, gdyż taki jest tutaj [w Rzymie] wzgląd na założycieli różnych zgromadzeń, czczonych przez ich naśladowców, choćby nie byli jeszcze beatyfikowani. Chociaż są cele św. Ignacego, to jeszcze pokazują drzwi od starego klasztoru, tylko dlatego, że choć stare i proste, św. Ignacy je otwierał i zamykał. Także cele bł. Józefa Kalasantego, św. Filipa Nereusza i wielu innych, choć niebeatyfikowanych, zachowują. Również drzwi, łóżka, materace, okrycia, ambony, konfesjonały, szafki, pióra, kałamarze, a nawet garnki, miski, talerze, łyżki i inne [przedmioty], których tylko oni używali. Również ornaty, kielichy, mszały, brewiarze, książki, alby i inne [rzeczy], którymi się posługiwali. Przy procesie *super non cultu* pytać o to będą, bo te rzeczy, chociaż bez publicznego kultu, w sekrecie należycie przechowywane i pilnie strzeżone świadczą o dobrym mniemaniu o Sługach Bożych ich alumnów.

Są w Puszczy pewne stare krucyfiksy na ołtarzach, jak mi młodemu starzy opowiadali, zapewne wykonane przez Czcigodnego Ojca; jest ich może trzy lub cztery. Trzeba pytać starszych ojców, czy nie wiedzą, czego jeszcze dotykał, używał i miał w swych rękach Czcigodny Ojciec, i wszystko to schować i podpisać: coś ze starych mszałów, brewiarzy, kielich, który służył mu do odprawiania Mszy św., jeden lub ze dwa stare ornaty, które muszą się znajdować w Puszczy, Górze czy w Goźlinie. Aby nie zbutwiało, trzeba to przesuszyć i schować, a także inne rzeczy. To wszystko przechowywać oddzielnie do przyszłej, jak Pan Bóg pozwoli, beatyfikacji, bo te rzeczy będą jako relikwie, nie aby teraz im

oddawać jakąś cześć, ale aby po beatyfikacji wyłożyć do publicznego kultu. Wcześniej trzeba o to zadbać, a nie wtedy, gdy się proces zacznie. Na ile można, zgromadzić te rzeczy dyskretnie, aby się nie wydawało, że jest to kult publiczny. Nie jest kultem publicznym, jeżeli o tym wiedzieć będą jedynie nasi zakonnicy. Nie można tylko tego ludziom przedstawiać i sugerować, że są to relikwie świętych, chociaż sami możemy mieć je za relikwie, nie ogłaszając publicznie obcym. Wolno więc mówić choremu: „Oddaj się w opiekę Słudze Bożemu, którego mam relikwie”, a to nie jest kult publiczny, bo jak inaczej święci wsławiliby się cudami? Nie mówię tu o relikwiach z kości Sług Bożych, ale tylko o tych rzeczach, których się dotykali. Kości nie można rozbierać aż do decyzji i beatyfikacji, co więcej, zadbać, aby ich nie rozbierano, z powodów podanych przeze mnie we wcześniejszej poczcie.

Szafka, która jest w zakrystii w Górze, to zapewne jest ta, w której Czcigodny Ojciec miał swoją bibliotekę; trzeba ją oddzielić od innych i podpisać. W Puszczy jest stary brewiarz, którego zapewne używał Czcigodny Ojciec, bo jest w nim wiele rzeczy wpisanych jego własną ręką; trzeba go schować i pewnie z innymi pismami przedstawić na procesie. Czcigodny Ojciec wpisał w nim na marginesie wiele znacznych i świętych rzeczy. Wywiedziawszy się dokładnie od starszych ojców, że te i inne rzeczy były używane przez Czcigodnego Ojca, popodpisywać, przylepiając czy przywiązując kartki, np.: „Kielich, którym zwykle posługiwał się Czcigodny Ojciec podczas odprawiania Mszy św.”, „Ornat, w którym Czcigodny Ojciec

celebrował” itd. Takie bowiem rzeczy bł. Józefa Kalasantego i innych już teraz po beatyfikacji pokazują za szkłem do publicznego kultu.